

Przez dziwną anomalię większa część młodych oficerów pruskich, którzy jeszcze prochu nie wachali, pomyślała mieszczańsiwem, i gorzej się z niem obchodziła, niż za starego Fritza.

Ludzie głębiej widzący oddawna już zaczęli walczyć przeciw tej zgubnej dążności. Książka w rodzaju filozofii wojskowej znakomita na swój czas, a nosząca tytuł: *Sophron*, wydana w r. 1792 za-wiera w tej materii uwagi, które ogromnie gośrszyły pysznych oficerów księcia Brunswickiego. Między innemi stoi tam: „Wielu z nas bardzo niesłusznie zdaje się gardzić wszelkimi innem rzemiosłem, nie mającym charakteru wojskowego... Przeciwnie państwo nie może się składać z samych żołnierzy, równie jak z samych poetów i artystów. Każdy, o sumieniu wypełnia obowiązki swego powołania, choćby prosty wyrobnik, choćby wiejski bakałarz, zasługuje na uszanowanie. Śmieszna rzecz pogardzać drugim, dla tego, że nie nosi pióra lub szlif, a haniebna okazywać jawną mu pogardę. Ten sposób postępowania płami munda żołnierza...”

Autor ten wytykał energicznie i inne szkodliwe nadużycia. Wielu oficerów chcąc utrzymać słabą-cą powagę, uciekało się do przesadnej surowości w służbie, karząc żołnierza kijami za najmniejszy uchy-

(Ciąg dalszy.)

Napoleon codziennie wyjeżdżał na białym koniu i to w szczyptym orszaku. Znalazł on czas zajęcia się administracją stolicy, a rozporządzenia jego dziwnie umiały zaradzić wszelkim potrzebom w tych okolicznościach. Rozkazał on zaprowadzić nową municypalność, przyspieszyć organizację gwardyi miejskiej doradzonej przez Davouta. Ażeby ją utworzyć, wzięto w każdej z dwudziestu dzielnic miasta po sześćdziesięciu najzamożniejszych mieszczan, co razem uczyliło 1,200 ludzi mających czuwać nad utrzymaniem porządku wspólnie z żałogą i urzędnikami policyjnymi. Król w początkach wojny chciał coś podobnego zaprowadzić, ale go zarzucono reklamacyami — Czy podobna — mówio-





